

Sygn. akt VI ACa 1189/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 czerwca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SA – Agata Zając

Sędzia SA – Anna Orłowska (spr.)

Sędzia SO (del.) – Joanna Sieradz

Protokolant: – sekr. sąd. Mariola Frąckiewicz

po rozpoznaniu w dniu 10 czerwca 2014 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa W. B.

przeciwko A. B.

o wydanie rzeczy, stada bydła i odszkodowanie

oraz z powództwa wzajemnego A. B.

przeciwko W. B.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji pozwanego (powoda wzajemnego)

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 22 stycznia 2013 r.

sygn. akt III C 801/09

I w sprawie z powództwa głównego zmienia zaskarżony wyrok w punktach 2a) i 2b) oraz w punkcie 4 w ten sposób, że:

- oddala powództwo o zapłatę kwot zasądzonych w punktach 2a) i 2b),

- punktowi 4 nadaje brzmienie: „zasądza od A. B. na rzecz W. B. kwotę 12.000 (dwanaście tysięcy) zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu”;

w sprawie z powództwa wzajemnego zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- w punkcie 1 zasądza od W. B. na rzecz A. B. 80.920 (osiemdziesiąt tysięcy dziewięćset dwadzieścia) zł z ustawowymi odsetkami od 20 listopada 2009 r. do dnia zapłaty i w pozostałej części powództwo oddala,

- punktowi 2 nadaje brzmienie: „zasądza od W. B. na rzecz A. B. kwotę 3.500 (trzy tysiące pięćset) zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu”,

- punktowi 3 nadaje brzmienie: „nakazuje pobrać od A. B. i od W. B. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie po 735 (siedemset trzydzieści pięć) zł tytułem nieuiszczonych wydatków;

II oddala apelację w pozostałej części;

III zasądza od W. B. na rzecz A. B. kwotę 8.000 (osiem tysięcy) zł tytułem częściowego zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego;

IV nakazuje pobrać od W. B. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 6.452 (sześć tysięcy czterysta pięćdziesiąt dwa) zł tytułem nieuiszczonej części opłaty od apelacji.

Sygn. akt VI ACa 1189/13

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 23 stycznia 2013 r. Sąd Okręgowy w Warszawie w sprawie

- z powództwa głównego W. B. przeciwko A. B. o wydanie rzeczy, stada bydła, odszkodowanie:

1. nakazał pozwanemu A. B. aby wydał powodowi W. B. bliżej określone maszyny rolnicze, stado bydła składające się łącznie z 47 sztuk, w tym krów zakolczykowanych (40 sztuk) i jałówek nie posiadających kolczyków, których matkami są krowy zakolczykowane (7 sztuk);

2. zasądził od pozwanego A. B. na rzecz powoda W. B.:

a) kwotę 2.000 zł tytułem odszkodowania za utratę kosiarki rotacyjnej (...),

b) kwotę 115.000 zł tytułem odszkodowania za utracone bydło wraz z odsetkami od 29 grudnia 2008 r. do dnia zapłaty;

3. w pozostałej części powództwo oddalił;

4. zasądził od pozwanego A. B. na rzecz powoda W. B. kwotę 30.669 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 7.200 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

- z powództwa wzajemnego A. B. przeciwko W. B. o zapłatę i ustalenie:

1. oddalił powództwo;

2. zasądził od powoda A. B. na rzecz pozwanego W. B. kwotę 4.484,31 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, w tym kwotę 3.600 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

3. nakazał pobrać od A. B. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 1.469,67 zł tytułem nieuiszczonej części wydatków w toku postępowania.

Powyższy wyrok zapadł po dokonaniu następujących ustaleń i rozważań.

W czerwcu 2008 roku W. B. nabył łącznie 81 sztuk jałówek rasy L., płacąc za każdą sztukę bydła po 5.000 zł. Bydłu przyznane zostały numery identyfikacyjne. W związku z tym, że powód kupował jałówki zacielone, otrzymał 50 sztuk kolczyków z numerami dla cielaków, które miały się urodzić. Zakupione bydło zostało wprowadzone do użyczonych powodowi budynków znajdujących się na terenie gospodarstwa należącego do jego brata A. B.. Ulokowany tam też został sprzęt rolniczy W. B..

W dniu 29 grudnia 2008 roku powód przyjechał do gospodarstwa pozwanego i dokonał inwentaryzacji swojego stada bydła w związku z końcem roku i zaprzestaniem przez braci oraz A. W. prowadzenia działalności w formie spółki cywilnej (...). Między braćmi wywiązała się kłótnia, pozwany nakazał powodowi i jego córce opuszczenie w ciągu godziny gospodarstwa rolnego z zakazem wstępu na przyszłość. Powód próbował odzyskać zatrzymane w gospodarstwie rzeczy i bydło, wyznaczał termin zwrotu, udał się nawet po zwrot tych rzeczy z policją. Pozwany odmawiał zwrotu rzeczy oraz bydła żądając zapłaty przez powoda za szeroko pojętą opiekę nad nimi. W czerwcu 2009 roku, dzięki pomocy policji, W. B. udało się odzyskać część sprzętów. W dniu 29 grudnia 2008 roku na terenie gospodarstwa A. B. znajdowało się należące do powoda stado bydła w ilości 73 krów. Obecnie w stadzie tym znajduje się 40 krów zakolczykowanych, 7 jałówek pochodzących od tych krów i 10 krów niezakolczykowanych.

Strony procesu oraz A. W. prowadziły hodowlę bydła w oparciu o grunty należące do każdego z nich. Wszelkie czynności związane z hodowlą były wykonywane przez spółkę cywilną (...), założoną przez ww. osoby. Spółka ta prowadziła hodowlę krów powoda, który płacił jej za to wynagrodzenie. Z tytułu prowadzenia hodowli bydła i wykonywania prac polowych w 2008 roku powód uiścił na rzecz spółki kwotę 31.939,50 zł. Powód (właściwie spółka) zapewnił na okres zimowy 2008-2009 swojemu stadu bydła wystarczającą ilość paszy, a wobec wyrzucenia go z gospodarstwa wynajął oborę na swoje stado w sąsiedniej wsi.

Rozważając zasadność powództwa głównego Sąd Okręgowy wskazał, iż w odpowiedzi na pozew pozwany uznał powództwo w zakresie zwrotu określonych sprzętów rolniczych, skutkiem czego było wydanie wyroku uwzględniającego powództwo w zakresie objętym uznaniem. Sąd I instancji podkreślił, że pozwany obejmując w posiadanie sprzęty rolnicze będące własnością powoda działał od początku jako posiadacz w złej wierze. Przedstawione dokumenty w postaci faktur zakupu w korelacji z zeznaniami stron i świadka R. B., zdaniem Sądu Okręgowego przesądzają, że powód był właścicielem sprzętów rolniczych, które zatrzymał pozwany. Jeżeli chodzi o utraconą przez pozwanego jedną kosiarkę rotacyjną, to pozwany jako posiadacz w złej wierze ponosi w tym zakresie pełną odpowiedzialność za utratę rzeczy. W związku z tym za zasadne uznane zostało roszczenie odszkodowawcze powoda, który za zniszczoną kosiarkę żądał odszkodowania w kwocie 2.000 zł, stanowiącej cenę zakupu kosiarki wynikającą z faktury VAT.

Sąd I instancji wskazał, iż w odpowiedzi na pozew A. B. uznał powództwo również w zakresie zwrotu 68 sztuk krów, natomiast powód żądał zwrotu stada bydła obejmującego 74 krowy podnosząc, iż 6 krów należących do stada zostało przez pozwanego utraconych. Na chwilę obecną ze stada powoda żyje 40 sztuk zakolczykowanych krów, 10 sztuk krów ze zgubionymi kolczykami, ponadto w stadzie jest jeszcze 7 sztuk jałówek. W związku z powyższym w toku procesu powód zmienił żądanie domagając się wydania jedynie krów zakolczykowanych oraz 7 jałówek, których matkami są krowy ze stada powoda. Natomiast co do krów nieposiadających kolczyków powód żądał odszkodowania w kwocie po 5.000 zł od sztuki, czyli łącznie 50.000 zł. Uznając pozwanego od chwili objęcia stada krów w posiadanie za posiadacza w złej wierze, Sąd Okręgowy przyjął, iż jest on odpowiedzialny za utratę części rzeczy, od której to odpowiedzialności się nie uwolnił. Pozwany jako posiadacz stada krów jest odpowiedzialny za jego częściową utratę w okresie, kiedy znajdowało się ono w jego samoistnym posiadaniu. Dla określenia kwoty należnej z tytułu utraty rzeczy Sąd I instancji przyjął cenę wynikającą z faktur zakupu krów, jako obiektywną i możliwą do weryfikacji. Tym samym na rzecz powoda zasądzona została kwota 115.000 zł (23 upadki zwierząt x 5.000 zł) z ustawowymi odsetkami – zgodnie z żądaniem – od dnia utraty przez powoda faktycznego władztwa nad stadem bydła, w następstwie jego zatrzymania przez pozwanego.

W odniesieniu do powództwa wzajemnego Sąd Okręgowy wskazał, że dochodzona przez powoda wzajemnego kwota wynosząca łącznie 129.040 zł składała się dwóch kwot: kwoty 13.440 zł żądanej za przechowanie, konserwację sprzętów rolniczych będących własnością W. B. (pozwanego wzajemnego) oraz kwoty 115.600 zł z tytułu opieki nad stadem bydła będącego własnością pozwanego wzajemnego. W ocenie Sądu I instancji powód wzajemny nie sprostował ciężarowi dowodu w zakresie udowodnienia poniesionych kosztów. Zdaniem Sądu Okręgowego powód wzajemny nie poniósł żadnych kosztów związanych z utrzymaniem zatrzymanych sprzętów, dodatkowo nie przedstawił jakichkolwiek dokumentów potwierdzających poniesienie kosztów. Ponadto nie udowodnił jakie poczynił nakłady

konieczne i w jakiej wysokości na stado krów będących własnością pozwanego wzajemnego. Stado to nie dość, że jest mocno uszczuplone, to według biegłych przedstawia niższą wartość niż w chwili objęcia go w posiadanie przez powoda wzajemnego.

Sąd Okręgowy podkreślił, iż powód wzajemny uzależnił zwrot sprzętów (bydła) od zapłacenia mu żądanych należności, podnosząc tym samym zarzut zatrzymania. Zarzut ten uznany został za nieuzasadniony przez Sąd I instancji, który również nie podzielił twierdzeń, że strony zawarły konkludentną umowę przechowania rzeczy. Okoliczności sprawy jednoznacznie wskazują, że o jakiegokolwiek umowie przechowania między stronami procesu i to zarówno co do sprzętu rolniczego, jak i bydła, nie może być mowy. Strony nie zawierały w tym przedmiocie jakiegokolwiek umowy – pozwany wzajemny nie wydawał rzeczy (zwierząt) powodowi wzajemnemu, lecz powód po prostu je zatrzymał, uniemożliwiając pozwanemu wstęp do gospodarstwa i zabranie rzeczy (bydła) pod pretekstem rozliczeń. Skoro stron nie łączyła umowa przechowania, to powodowi wzajemnemu nie przysługuje wierzitelność wynikająca z tej umowy czy z art. 226 k.c. i nie może on też podnosić zarzutu zatrzymania z art. 461 k.c. W ocenie Sądu Okręgowego, to powód wzajemny przymusem zatrzymał rzeczy (zwierzęta) będące własnością pozwanego wzajemnego i wymógł taką sytuację procesową, stąd też jego roszczenie nie może zostać uwzględnione jeszcze z jednej przyczyny, a mianowicie sprzeczności z zasadami współżycia społecznego. Sąd I instancji jeszcze raz podkreślił, iż powód wzajemny objął w posiadanie samoistne w złej wierze stado bydła i sprzęt rolniczy będący własnością pozwanego wzajemnego. Nie mogło też zostać uwzględnione roszczenie powoda wzajemnego dotyczące ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za poniesione przez powoda koszty utrzymania i hodowli krów za okres od listopada 2009 roku do dnia faktycznego wydania stada krów.

Wyrok Sądu Okręgowego zaskarżony został przez pozwanego (powoda wzajemnego) w zakresie powództwa głównego w części uwzględniającej roszczenie o odszkodowanie (pkt 2) i orzekającej o kosztach procesu (pkt 4) oraz w całości w zakresie powództwa wzajemnego.

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa W. B. w części dotyczącej odszkodowania oraz uwzględnienie powództwa wzajemnego w całości i zasądzenie kosztów procesu, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

W apelacji postawione zostały zarzuty naruszenia prawa materialnego – art. 415 k.c., art. 835 k.c. oraz naruszenia prawa procesowego – art. 233 § 1 k.p.c. przez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i niezgodności istotnych ustaleń Sądu z zebraniem w sprawie materiałem dowodowym.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja zasługiwała na uwzględnienie w znacznej części.

W pierwszej kolejności omówienia wymagają zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, zmierzające do zakwestionowania prawidłowości ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia. Prawidłowo bowiem ustalona podstawa faktyczna rozstrzygnięcia, należąca do materii procesowej, jest niezbędną przesłanką dokonania jego oceny prawnej. Zarzuty odnoszące się do prawa materialnego mogą być właściwie ocenione i rozważone tylko na tle prawidłowo ustalonej podstawy faktycznej.

Zasadne są podniesione w apelacji zarzuty sprzeczności istotnych ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd I instancji oraz błędnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego. Przy ocenie materiału dowodowego Sąd Okręgowy przekroczył dyrektywy określone w art. 233 § 1 k.p.c., co w konsekwencji w istotny sposób rzutowało na wynik rozstrzygnięcia sporu. Wprawdzie ocena dowodów jest prawem Sądu orzekającego, jednak Sąd ten stosując zasadę swobodnej oceny dowodów, obowiązany jest przestrzegać zasad logicznego rozumowania i z zebranego materiału winien wyprowadzać wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym.

Odwołując się do ugruntowanego stanowiska orzecznictwa i doktryny wskazać należy, iż Sąd Apelacyjny, jako instancja nie tylko kontrolna, lecz także merytoryczna, jest nie tylko uprawniony, ale i zobowiązany do rozważenia

na nowo całego zebranego w sprawie materiału i dokonania jego własnej oceny prawnej. Sąd Apelacyjny władny jest samodzielnie poczynić ustalenia faktyczne bez konieczności uzupełniania materiału dowodowego zebranego przed Sądem I instancji, o ile nie zachodzi ku temu potrzeba i następnie dokonać oceny zasadności zgłoszonych roszczeń.

Trafnie zarzuca apelacja, iż ustalenia stanu faktycznego poczynione przez Sąd Okręgowy są częściowo nieprawidłowe. Sąd I instancji naruszył art. 233 § 1 k.p.c. poprzez uchybienie zasadzie swobodnej oceny dowodów, co doprowadziło do wadliwych ustaleń faktycznych w kwestiach istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Rację ma również skarżący, że przy wydaniu orzeczenia Sąd mało wnikliwie i pobieżnie poddał analizie materiał dowodowy, dając wręcz bezkrytycznie wiarę twierdzeniom powoda bez należytej ich konfrontacji z pozostałym zgromadzonym materiałem.

Zasadnie skarżący zarzuca wadliwość dokonanego przez Sąd I instancji ustalenia o wprowadzeniu zakupionego przez powoda bydła do użyczonych powodowi budynków znajdujących się na terenie gospodarstwa należącego do pozwanego. Odnosi się to również do poczynionego ustalenia o ulokowaniu w użyczonych budynkach sprzętu rolniczego powoda, z wyjątkiem jedynie prasy rolniczej R., która istotnie znajdowała się w użyczonym budynku magazynu, co zostało przyznane przez pozwanego.

Bezspornym jest, iż na mocy zawartej w dniu 14 czerwca 2006 roku umowy użyczenia, A. B. wraz z żoną użyczyli powodowi oborę oraz budynek gospodarczy, położone na terenie ich gospodarstwa rolnego w W., wyrażając jednocześnie zgodę na adaptację budynku na cele magazynowe, a także na wybudowanie na terenie gospodarstwa płyty obornikowej o powierzchni niezbędnej do realizacji projektu hodowli bydła mięsnego w budynku obory oraz budowę bezodpływowego zbiornika na gnojowicę o powierzchni gwarantującej spełnienie minimalnych standardów ochrony środowiska. Użyczający wyrazili również zgodę na podłączenie budynku obory do istniejącej na terenie gospodarstwa sieci elektrycznej i wodociągowej, a także do korzystania z sieci kanalizacji sanitarnej podłączonej do zbiornika bezodpływowego. Tym niemniej brak jest jakichkolwiek dowodów świadczących o tym, że wykonano wymienione prace i użyczone budynki zostały zaadaptowane dla potrzeb hodowli bydła. W sytuacji, gdy pozwany podnosił, że nie zrobiono wymaganej adaptacji, w związku z czym budynek obory nie był przygotowany do hodowli bydła, a powód nie zaprzeczył tym okolicznościom i nie przedstawił żadnych dowodów wskazujących na to, że prace adaptacyjne zostały przez niego wykonane, ustalenie przez Sąd I instancji, że zakupione przez powoda bydło wprowadzone zostało do użyczonych mu budynków znajdujących się na terenie gospodarstwa należącego do pozwanego, nie znajduje oparcia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Dodać należy, iż podstawy do ustaleń o wprowadzeniu zakupionego w czerwcu 2008 roku bydła oraz sprzętów rolniczych, do użyczonych budynków, nie dawały nawet zeznania samego powoda. Wynika z nich bowiem, że w 2008 roku bydło przebywało na pastwisku pozwanego i dopiero w dniu 29 grudnia całe stado spędzone zostało do kilku obór. Brak jest przy tym wyraźnego stwierdzenia, że chodziło tu również o użyczoną powodowi oborę, wręcz przeciwnie z kontekstu wypowiedzi zdaje się wynikać, iż stado umieszczone zostało w budynkach gospodarczych należących do pozwanego.

O ile nie było kwestionowane, że w dniu 29 grudnia 2008 roku doszło do kłótni między stronami, to w świetle dalszego przebiegu zdarzeń, wyznaczonego między innymi treścią dołączonej do akt sprawy korespondencji stron, zastrzeżenia musi nasuwać ustalenie Sądu I instancji o wydaniu przez pozwanego nakazu powodowi opuszczenia gospodarstwa rolnego z zakazem wstępu na przyszłość i w konsekwencji przyjęcie, iż to pozwany uniemożliwił, czy wręcz zabronił bratu zabrania stada krów i rzeczy stanowiących jego własność.

Dla oceny wzajemnych zachowań stron w kontekście łączącego je stosunku prawnego, istotne znaczenie mają wydarzenia, jakie nastąpiły po 29 grudnia 2008 roku. Wówczas to powód sporządził inwentaryzację stada, które pozostało w gospodarstwie pozwanego. Kwestią sporną pozostawało natomiast, czy powód został wyrzucony z tego gospodarstwa i zakazano mu zabrania jego krów i maszyn rolniczych, czy też dobrowolnie pozostawił je na terenie gospodarstwa rolnego pozwanego. W ocenie Sądu Apelacyjnego, dalsze postępowanie powoda, w szczególności okoliczność, że o wydanie sprzętów rolniczych oraz stada bydła wystąpił dopiero pismem datowanym 24 lutego 2009 roku, uwiarygodnia stanowisko pozwanego, iż powód nie miał odpowiedniej bazy dla hodowli takiej ilości krów i w związku z tym celowo nie odbierał ich od pozwanego. Brak podstaw do odmówienia wiary zeznaniom świadka W. L., że W. B. wyproszony został z budynku pozwanego, a nie z budynków użyczonych powodowi na mocy zawartej

umowy. Czyniąc odmienne ustalenia Sąd Okręgowy oparł się w głównej mierze na zeznaniach powoda i jego córki, niedostatecznie analizując pozostały zgromadzony w sprawie materiał dowodowy.

Z przełożonej do akt korespondencji między stronami wynika, że powód dopiero 24 lutego 2009 roku wystosował do pozwanego pismo wzywające do wydania stanowiących jego własność rzeczy ruchomych – sprzętów i maszyn rolniczych, inwentarza żywego oraz innych przedmiotów, przy czym przekazanie ww. rzeczy miało nastąpić w ciągu 60 dni od otrzymania przez pozwanego tego wezwania, po uprzednim ustaleniu terminu przez strony, jednakże nie wcześniej niż po 30 dniach od wspólnego ustalenia tej daty. W odpowiedzi na powyższe pismo, w dniu 9 marca 2009 roku pozwany wysłał mail z propozycją spotkania celem ustalenia daty i sposobu wydania majątku powoda (k. 51), na co nie otrzymał odpowiedzi, przy czym powód nie podnosił, aby nie dostał ww. maila. Z kolei 24 kwietnia 2009 roku mailem wysłanym do pozwanego powód przypomniał, że 28 kwietnia upływa termin wydania jego rzeczy (k.53). W piśmie z dnia 10 sierpnia 2009 roku skierowanym do powoda, pozwany napisał, że wszystkie rzeczy były przygotowane do wydania w dniu 28 kwietnia 2009 roku, ale powód nie stawił się po ich odbiór (k.54). W omawianym piśmie pozwany poprosił nadto o wyznaczenie ponownego terminu odbioru rzeczy, informując jednocześnie powoda o naliczeniu wynagrodzenia za ochronę i przechowywanie jego sprzętów ruchomych i za pełną opiekę nad inwentarzem żywym (dozór, karmienie, sprzątanie, opieka weterynaryjna).

Pozwany z początku 2009 roku przejął pieczę nad pozostawionym w jego gospodarstwie stadem bydła powoda. Wcześniej, w oparciu o zawartą w dniu 1 lutego 2008 roku umowę, prowadzeniem hodowli krów powoda zajmowała się spółka (...), czego pozwany nie negował. Sporne pozostawało jedynie, czy czyniła to tylko do połowy września, względnie do końca października 2008 roku – jak twierdził pozwany, czy do końca 2008 roku – jak to wywodził powód.

W ocenie Sądu Apelacyjnego pozwany nie udowodnił, aby od połowy września 2008 roku sprawował pieczę i ponosił koszty utrzymania bydła powoda. Przedłożone do akt sprawy dokumenty w postaci faktur i rachunków, wystawione na spółkę (...) wskazują, że do końca 2008 roku spółka ta zajmowała się prowadzeniem hodowli krów powoda, otrzymując z tego tytułu stosowne wynagrodzenie. Z końcem 2008 roku spółka (...) faktycznie zakończyła działalność, jakkolwiek według zgodnych twierdzeń stron złożonych na rozprawie w dniu 6 lipca 2010 roku, spółka ta nadal istnieje, z tym że w sądzie złożony został wniosek o rozwiązanie spółki i podział jej majątku. Podnoszona przez pozwanego okoliczność finansowania z własnych środków pracowników spółki i opłacania wystawionych przez spółkę faktur pozostaje bez znaczenia dla niniejszego sporu, którego ramy określone zostały konkretnymi żądaniem pozwu głównego i wzajemnego. Spór nie dotyczy bowiem całościowego rozliczenia spółki, której zresztą pozwany nie był współnikiem i swoich roszczeń finansowych względem spółki (o ile takowe posiada) pozwany może dochodzić w odrębnym procesie. Zatem ze względu na oznaczenie stron i przedmiot niniejszego procesu, przedstawione przez pozwanego dowody na okoliczność rozliczeń finansowych ze spółką i rozbudowane wywody na ten temat, pozostają bez znaczenia dla meritum sprawy.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na brak konsekwencji w twierdzeniach pozwanego w zakresie sprawowania pieczy nad stadem bydła powoda w 2008 roku. O ile bowiem przed Sądem I instancji pozwany wywodził, że od połowy września (później twierdził, że od listopada) zajmował się należącymi do powoda krowami ponosząc koszty ich utrzymania, to w apelacji wskazał, iż od września opiekę nad stadem powoda pełniła dalej spółka (...), z tym że pod wyłącznym nadzorem pozwanego, który działał jako jej pełnomocnik. Nieuzasadnione są twierdzenia pozwanego o wygaśnięciu z końcem października 2008 roku umowy zawartej w dniu 1 lutego 2008 roku między spółką (...) a W. B.. Z umowy tej, która została zawarta na czas nieoznaczony, wynika, że wskazany w paragrafie trzecim termin „do końca października” odnosił się jedynie do wykonania prac polowych i nie dotyczył powierzonego spółce prowadzenia hodowli krów (§ 2 umowy).

W świetle powyższej argumentacji brak jest podstaw do przyjęcia, że spółka (...) od listopada do końca grudnia 2008 roku nie zajmowała się już hodowlą i tym samym pieczę nad stadem krów powoda, a miały to czynić pozwany. Sytuacja ta bezsprzecznie uległa zmianie po zaprzestaniu faktycznej działalności przez spółkę, co nastąpiło z końcem 2008 roku. Nie może nasuwać wątpliwości (nie zaprzecza temu sam powód), że od stycznia 2009 roku to pozwany przejął pieczę i opiekę nad stadem, sporne pozostawało natomiast w ramach jakiego stosunku prawnego to uczynił.

Spór między stronami koncentrował się wokół tego, czy powód z własnej woli pozostawił (porzucił) swoje stado bydła i sprzęty rolnicze na terenie należącego do pozwanego gospodarstwa rolnego, czy też został z niego wyrzucony przez pozwanego, który odmówił wydania powodowi inwentarza żywego i ruchomości stanowiących jego własność.

Jak to już wyżej nadmieniono, W. B. nie wykazał, aby w ramach zawartej z pozwanym i jego żoną umowy użyczenia, na mocy której mógł przystosować użyczone budynki do prowadzenia hodowli krów, dysponował odpowiednio zaadaptowanymi pomieszczeniami do chowu bydła w sezonie zimowym. Podkreślenia wymaga, iż powód nie dochodził swych praw wynikających z zawartej umowy użyczenia, co czyni przekonywującą argumentację pozwanego, że budynek obory nie został przygotowany przez powoda do prowadzenia w nim hodowli bydła. Powód w uzasadnieniu pozwu wskazał, że pierwsze pismo z żądaniem zwrotu rzeczy wystosował do pozwanego dopiero pod koniec lutego 2009 roku, a następnie dopiero 24 kwietnia 2009 roku mail przypominający o terminie wydania rzeczy. Podał też, że z początkiem wiosny 2009 roku rozpoczął samodzielne kontynuowanie działalności gospodarstwa rolnego – wynajął w sąsiedniej wsi oborę i pomieszczenia gospodarcze, skompletował drobne narzędzia. Dopiero w złożonym w toku procesu piśmie z dnia 25 listopada 2009 roku powód podniósł nową okoliczność, że wprowadził zakupione bydło do użyczonych budynków na terenie gospodarstwa pozwanego i na użyczonych nieruchomościach ulokował swoje urządzenia służące do prowadzenia gospodarstwa rolnego.

W opinii Sądu Apelacyjnego, przywołane przez powoda w uzasadnieniu pozwu okoliczności uwiarygodniają twierdzenia pozwanego, iż W. B. w okresie zimowym nie podjął żadnych kroków w celu odzyskania inwentarza żywego i innych ruchomości, dobrowolnie pozostawionych na terenie gospodarstwa (...). Nastąpiło to z tej prostej przyczyny, iż powód nie dysponował odpowiednim zapleczem dla prowadzenia hodowli tak dużego stada krów. Nie może też ujść uwadze, że w uzasadnieniu pozwu W. B. zaznaczył, iż od 1 stycznia do 28 kwietnia 2009 roku jego bydło oraz ruchomości „były w przechowaniu u pozwanego”. Wprawdzie dodał dalej, że był zmuszony do zaakceptowania takiego stosunku prawnego zaistniałą sytuacją wyrzucenia go z bazy gospodarczej, jednakże brak jest wiarygodnych dowodów, aby powód czynił realne próby odzyskania swojej własności. W świetle treści omówionego wyżej pisma z 24 lutego 2009 roku (będącego pierwszym wezwaniem do wydania ruchomości), zakreślającego odległy termin przekazania rzeczy, bezpodstawne są twierdzenia, że pomimo wielokrotnych próśb oraz wezwań ze strony powoda, pozwany nie wydał zwierząt i rzeczy. Powód nie tylko nie wykazał, aby przed dniem 28 kwietnia 2009 roku gotów był odebrać swoje stado bydła i pozostałe ruchomości, ale też w żaden sposób nie udowodnił, że w wyznaczonym przez siebie terminie (28 kwietnia 2009 roku) stawił się po odbiór tych rzeczy i co więcej, aby rzeczywiście był przygotowany do ich odbioru. Tym samym przekonywujące jest stanowisko, że pozwany nie zabraniał powodowi przejścia jego stada i maszyn rolniczych.

Wobec argumentacji powoda o zatrzymaniu jego stada przez pozwanego nasuwa się pytanie, dlaczego w czerwcu 2009 roku, kiedy to w asyście policji W. B., bez żadnych przeszkód ze strony pozwanego, odebrał część rzeczy stanowiących jego własność, nie skorzystał wówczas z obecności policji i nie przejął stada krów i sprzętów rolniczych, albo dlaczego wcześniej nie odwołał się do pomocy policji w celu odzyskania swej własności. W tym kontekście trudno odmówić wiarygodności zeznaniom pozwanego, iż powód osobiście nie próbował odzyskać bydła i sprzętu rolniczego pozostawionego na terenie gospodarstwa pozwanego. Bez znaczenia pozostawały przy tym odpowiedzi osób, pracujących w gospodarstwie rolnym pozwanego, na zadawane im pytania, czy wpuściliby powoda na teren tego gospodarstwa, skoro powód w żaden sposób nie wykazał, że przed powołaniem się przez A. B. na prawo zatrzymania chciał zabrać swoje stado i miał ku temu możliwości.

Przed przystąpieniem do oceny stosunku prawnego łączącego strony wskazać należy, iż niezależnie od tego, że w uzasadnieniu pozwu W. B. stwierdził, iż od 1 stycznia do 28 kwietnia 2009 roku jego bydło oraz ruchomości „były w przechowaniu u pozwanego”, to już znacznie wcześniej, bo w piśmie z 24 lutego 2009 roku, powód wzywał pozwanego, z powołaniem się na art. 844 § 1 k.c., do łącznego wydania określonych rzeczy ruchomych i inwentarza żywego „stanowiących moją własność przechowywanych na terenie Twojego gospodarstwa rolnego w W....”. Na końcu wymienionego pisma znalazło się stwierdzenie: „Ze względu na charakter łączącego nas stosunku prawnego do jego

realizacji będą miały zastosowanie przepisy określone w Tytule XXVIII k.c.”, a zatem przepisy regulujące umowę przechowania.

A. B. nigdy nie rościł sobie prawa własności do objętych sporem rzeczy i inwentarza żywego, nie uważał się też za ich samoistnego posiadacza. Mówiąc o porzuceniu na terenie jego gospodarstwa stada krów i jednocześnie przyznając fakt przejścia pieczy nad nimi, nie negował pełnionej przez siebie roli przechowawcy. W tym zakresie trafnie zarzuca apelacja, iż rozstrzygnięcie Sądu I instancji oparte jest na błędnym założeniu, że pozwany był samoistnym posiadaczem w złej wierze, podczas gdy od początku oczywistym było, że władanie A. B. nad sprzętem rolniczym i stadem krów nie było w jego imieniu i na jego rzecz, lecz w imieniu i na rzecz jego brata W.. Zgodzić się trzeba, iż pozwany nie był samoistnym posiadaczem, a jedynie dzierżycielem w rozumieniu art. 338 k.c., które to dzierżenie należy wiązać z przejęciem przez niego obowiązków przechowawcy.

Należy zwrócić uwagę, iż sam powód wytaczając w maju 2009 roku powództwo o wydanie, kwalifikował łączący strony stosunek prawny jako umowę przechowania (wcześniej wynikało to z pisma z żądaniem zwrotu rzeczy), nie twierdził wówczas, aby pozwany był posiadaczem samoistnym jego rzeczy i inwentarza żywego i to w dodatku posiadaczem w złej wierze. Jeszcze w piśmie z dnia 14 października 2009 roku (k.66-67), wskazując na odpowiedzialność pozwanego jako przechowawcy, powód odwoływał się do umowy przechowania, powołując odpowiednie przepisy prawne. Podobnie w piśmie procesowym stanowiącym odpowiedź na pozew wzajemny (k.71-76), w którym W. B. ustosunkował się do żądanych przez A. B. kosztów przechowania, nie negował, że taki właśnie stosunek łączył strony.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, okoliczności niniejszej sprawy wskazują, że między stronami doszło do zawarcia per facta concludentia umowy przechowania. W świetle przedstawionych wyżej ustaleń faktycznych, z których wynika, iż powód z przyczyn leżących po jego stronie pozostawił swoje zwierzęta i maszyny rolnicze na terenie gospodarstwa A. B., który od stycznia 2009 roku przejął nad nimi pieczę w charakterze przechowawcy, uzasadniona jest ocena, że taki właśnie stosunek prawny – uregulowany przepisami art. 835 i nast. k.c. – łączył strony niniejszego procesu. Odmienne stanowisko Sądu I instancji, wykluczające możliwość związania stron zawartą w sposób konkludentny umową przechowania (oparte między innymi na wadliwym ustaleniu o zatrzymaniu przez A. B. rzeczy stanowiących własność jego brata i uniemożliwieniu W. B. wstępu na teren gospodarstwa celem ich zabrania) jest nie do przyjęcia na gruncie poczynionych przez Sąd Apelacyjny ustaleń.

Zawarcie umowy przechowania nie wymaga żadnej określonej formy. Często umowa przechowania dochodzi do skutku w sposób dorozumiany, konkludentny – jak to miało miejsce w niniejszym przypadku – poprzez pozostawienie (oddanie na przechowanie) przez powoda stada krów i maszyn rolniczych w gospodarstwie pozwanego, który przejął nad nimi pieczę. W realiach rozpoznawanej sprawy, pozostawienie przez powoda ruchomości na terenie gospodarstwa A. B. oznaczało wydanie ich pozwanemu jako przechowawcy. Bezsprzecznie umowa przechowania nie stwarza przechowawcy uprawnienia do korzystania z rzeczy (poza wyjątkiem, gdy jest to konieczne do zachowania rzeczy w stanie niepogorszonym), na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, jednakże w toku procesu nie przedstawiono dowodów wskazujących na to, aby pozwany naruszył powyższy obowiązek. Nie znajduje oparcia w materiale dowodowym ustalenie przez Sąd I instancji, iż A. B. używał części sprzętów należących do brata i ponadto utracił kosiarkę.

Warto zauważyć, że zmiana stanowiska powoda co do charakteru stosunku prawnego łączącego strony, jaka nastąpiła w toku procesu po ustanowieniu profesjonalnego pełnomocnika, niewątpliwie związana była z podniesionym przez A. B. zarzutem zatrzymania, opartym na przepisie art. 461 k.c. w związku z art. 842 k.c. Dopiero w piśmie z dnia 25 listopada 2009 roku (k. 290-301) i kolejnym z 19 marca 2010 roku (k.263-271) podniesiono, że pozwany będący samoistnym posiadaczem w złej wierze, nie dysponuje żadnym skutecznym wobec powoda prawem do władania rzeczami. Zostało również wówczas wyraźnie wskazane, że stron nie łączyła umowa przechowania, stąd też bezpodstawne było powoływanie się przez A. B. na przepisy regulujące umowę przechowania i wywodzone z tych przepisów prawo zatrzymania. Nie można jednak tracić z pola widzenia, iż oponując przeciwko argumentacji pozwanego co do tego, że pomiędzy stronami doszło do zawarcia w sposób dorozumiany umowy przechowania i negując tym samym obowiązek rozliczeń stron na podstawie art. 842 k.c., W. B. pominął, iż to on sam wcześniej

wskazał taką podstawę stosunku łączącego strony. Przebieg zdarzeń w niniejszej sprawie uzasadnia przyjęcie, że wycofanie się przez powoda z wcześniejszych twierdzeń o związaniu stron umową przechowania, wynika z obranej przez niego taktyki procesowej w celu przeciwstawienia się roszczeniom A. B. z tytułu poniesionych kosztów przechowania i zwalczania zarzutu zatrzymania.

Wprawdzie stosownie do art. 836 k.c. regułą jest odpłatność przechowania, tym niemniej w świetle przedstawionych wyżej okoliczności towarzyszących zawarciu umowy, zdaniem Sądu Apelacyjnego brak jest podstaw do przyjęcia, że łącząca strony umowa przechowania miała charakter odpłatny. W sytuacji gdy do zawarcia umowy doszło per facta concludentia i brak jest jakichkolwiek ustaleń stron w zakresie wynagrodzenia należnego przechowawcy, a dodatkowo pozwany podejmując się przechowania rzeczy nie informował powoda, że czyni to odpłatnie – należy uznać, że zobowiązał się przechować rzeczy bez wynagrodzenia.

Powyższe nie oznacza, że pozwanemu, jako przechowawcy nie należy się zwrot wydatków poniesionych w związku z przechowywaniem rzeczy. Zgodnie bowiem z art. 842 k.c., bez względu na to, czy przechowanie było odpłatne czy nieodpłatne składający powinien zwrócić przechowawcy wydatki, które ten poniósł w celu należytego przechowania rzeczy. Dodać należy, iż rodzaj wydatków poniesionych w celu należytego przechowania rzeczy zależy przede wszystkim od jej rodzaju i właściwości, które determinują sposób sprawowania należytej pieczy. Wydatki podlegające zwrotowi muszą być celowe, a zatem związane z czynnościami podejmowanymi w celu właściwego i pełnego wykonania obowiązków umownych mających na celu zachowanie rzeczy w stanie niepogorszonym.

W świetle przedstawionych wyżej okoliczności towarzyszących zawarciu umowy, nie można odmówić racji pozwanemu, gdy twierdzi, że W. B. pozostawiając u niego ruchomości, w tym inwentarz żywy w ilości 68 sztuk bydła, musiał się liczyć z tym, że pozwany, jako przechowawca będzie ponosił związane z tym koszty, w szczególności koszty utrzymania zwierząt. Przedmiot przechowania – inwentarz żywy – wskazywał na konieczność ponoszenia niezbędnych wydatków w celu należytego wywiązania się z zawartej umowy i generował po stronie pozwanego określone koszty. A. B. nigdy nie negocjował, że oczekuje zwrotu poniesionych kosztów utrzymania bydła, przedstawiając ich kalkulację, która zyskała akceptację powołanych w sprawie biegłych. W tej sytuacji nie sposób zgodzić się z Sądem I instancji, że pozwany nie sprostał ciężarowi dowodu w tym zakresie.

W ramach powództwa wzajemnego A. B. dochodził łącznej kwoty 129.040 zł, z czego 13.440 zł stanowiło należność za przechowanie i konserwację sprzętów rolniczych będących własnością W. B., a pozostała kwota 115.600 zł – koszty utrzymania i opieki nad jego stadem bydła za okres od 20 września 2008 roku do 26 sierpnia 2009 roku (data sporządzenia pisma procesowego z powództwem wzajemnym).

W sporządzonej kalkulacji, uwzględniającej zarówno koszty bezpośrednie, jak i pośrednie, A. B. określił dzienny koszt utrzymania jednej krowy na kwotę 6,27 zł, przy czym dochodzona w niniejszym procesie należność wyliczona została przy przyjęciu niższego kosztu – jedynie 5 zł/dzień (68 krów x 5 zł/dzień x 340 dni = 115.600 zł). Powołani w sprawie biegli Z. P. i R. P. zaakceptowali przedstawioną kalkulację kosztów utrzymania krów, uznając ją za zasadną (niezawyżoną) także przy przyjęciu nakładów poniesionych na jedną sztukę bydła na poziomie 6,27 zł dziennie (opina k. 526-528 i k.720-722). Opinia biegłych w tym zakresie nie została skutecznie zakwestionowana przez W. B., tym samym przedłożoną kalkulację, przy przyjęciu – zgodnie z żądaniem powództwa – niższego kosztu utrzymania zwierząt wynoszącego 5 zł/dzień, należy uznać za w pełni miarodajną do dokonywania wyliczeń należnych A. B. kosztów utrzymania bydła. Przy braku wiarygodnych dowodów ze strony W. B., świadczących o zapewnieniu we własnym zakresie paszy dla bydła począwszy od stycznia 2009 roku, kiedy to spółka (...) nie zajmowała się już chowem krów powoda, nie budzi wątpliwości, że to pozwany, jako przechowawca poniósł koszty utrzymania stada, w tym karmy dla zwierząt, koszty pracy własnej polegającej na sprawowaniu nad nimi pieczy i obrządku, koszty usług weterynaryjnych i pozostałe skalkulowane koszty pośrednie.

Roszczenie A. B. z tytułu kosztów utrzymania i opieki nad stadem bydła Sąd Apelacyjny uznał za zasadne jedynie za okres od 1 stycznia 2009 roku do 26 sierpnia 2009 roku, czyli za 238 dni. Wcześniej, jak to wyżej ustalono, chowem krów powoda zajmowała się spółka (...), a nie A. B., który przejął nad nimi pieczę dopiero od stycznia 2009 roku.

Oznacza to, że z dochodzonej pozewem wzajemnym kwoty 115.600 zł powodowi wzajemnemu należne jest jedynie 80.920 zł (68 krów x 5 zł/dzień x 238 dni = 80.920 zł) i taka właśnie kwota zasądzona została na jego rzecz przez Sąd Apelacyjny. A. B. nie dochodził należności za dalszy okres, tj. po 26 sierpnia 2009 roku. W tym miejscu zaznaczyć jeszcze należy, iż przechowawca może zatrzymać przechowywaną rzecz do czasu zaspokojenia lub zabezpieczenia jego roszczeń o zwrot nakładów na rzecz, czyli wydatków poniesionych w celu należytego przechowania oraz roszczeń o naprawienie szkody przez rzecz wyrządzonej (prawo zatrzymania - art. 461 k.c.).

Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia roszczenia w zakresie kwoty 13.440 zł dochodzonej z tytułu należności za przechowanie i konserwację sprzętów rolniczych będących własnością W. B.. Powód wzajemny po prostu nie wykazał, czy i ewentualnie jakie wydatki poniósł w związku z przechowywaniem tych rzeczy. Niezależnie od tego, odwoływanie się do przeciętnych kosztów parkowania samochodu osobowego na parkingu strzeżonym, dla uzasadnienia wydatków poniesionych w celu należytego przechowania rzeczy, trzeba uznać za zupełnie dowolne.

W okolicznościach niniejszej sprawy, nieuzasadnione jest – na gruncie łączącego strony stosunku prawnego – przypisywanie pozwanemu odpowiedzialności odszkodowawczej za ubytek krów i utratę kosiarki. Przede wszystkim wskazać bowiem należy, iż zeznań przesłuchanych w sprawie świadków wynika, że pozwany należycie wywiązywał się z obowiązków przechowawcy, a powód nie przedstawił wiarygodnych dowodów świadczących o tym, aby było inaczej. Świadkowie W. L. (k.344-345), R. L. (k.407-409), I. K. (k.413-414) pozytywnie wypowiadali się na temat opieki pozwanego nad stadem, a wspominając o upadkach krów nigdy nie twierdzili, że nastąpiło to z powodu niewłaściwego sprawowania pieczy przez pozwanego. Okoliczność, że A. B. z należyłą starannością wywiązywał się z obowiązków przechowawcy, w kontekście ustalonego wcześniej faktu, iż w wyznaczonym terminie (28 kwietnia 2009 roku) powód nie stawiał się po odbiór przechowywanych rzeczy, podczas gdy pozwany gotów był do ich wydania, a następnie w skierowanym do powoda piśmie z dnia 10 sierpnia 2009 roku pozwany poprosił o wyznaczenie ponownego terminu odbioru rzeczy – ma decydujące znaczenie dla oceny dochodzonego przez W. B. roszczenia odszkodowawczego.

Z punktu widzenia przesłanek odpowiedzialności pozwanego, jako przechowawcy istotne jest, że łącząca strony umowa przechowania zawarta została bez wskazania terminu jej obowiązywania, a zatem na czas nieoznaczony. W takim przypadku, w myśl art. 844 § 2 k.c. prawo żądania odebrania rzeczy przysługuje w każdym czasie nie tylko składającemu, ale także przechowawcy, byleby tylko zwrot rzeczy nie nastąpił w chwili nieodpowiedniej dla składającego. Podkreślić też trzeba, że zwrot rzeczy powinien nastąpić w miejscu, gdzie miała być przechowywana (art. 844 § 3 k.c.).

W wyznaczonym przez powoda terminie (28 kwietnia 2009 roku) nie doszło do odbioru rzeczy z przyczyn leżących po jego stronie. W. B. nie odpowiedział też na zawartą w piśmie z dnia 10 sierpnia 2009 roku prośbę pozwanego o wyznaczenie ponownego terminu odbioru rzeczy, którą w realiach rozpoznawanej sprawy należało potraktować, jako skierowane do powoda przez pozwanego, żądanie odebrania przechowywanych rzeczy. Opisany wyżej ciąg zdarzeń uzasadnia przyjęcie, iż powód, jako składający nie dopełnił ciężącego na nim obowiązku odebrania rzeczy, która to okoliczność nie pozostaje bez znaczenia z punktu widzenia przejścia ryzyka przypadkowej utraty, zniszczenia lub uszkodzenia rzeczy z przechowawcy na składającego. Mamy tu bowiem do czynienia ze zwłoką wierzyciela (powoda), który uchyla się od przyjęcia faktycznie i należycie zaoferowanego mu przez dłużnika (pozwanego) świadczenia.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, całokształt zgromadzonego materiału dowodowego w sposób nie budzący wątpliwości wskazuje na niemożność obciążenia pozwanego odpowiedzialnością odszkodowawczą za ubytek krów i utratę kosiarki. Nie ulega kwestii, iż to W. B. pozostawał w zwłoce w odbiorze przedmiotu przechowania, a w braku zastrzeżeń co do dalszego należytego sprawowania pieczy przez pozwanego nad powierzonymi mu rzeczami, to na powodzie ciążyło ryzyko utraty bądź uszkodzenia przechowywanych rzeczy i zwierząt. Zdaniem Sądu Apelacyjnego materiał dowodowy nie dostarczył podstaw do postawienia pozwanemu zarzutu nienależytego wywiązywania się z obowiązków przechowawcy. Nie zostało też wykazane przez powoda, aby w dacie przejścia pieczy przez A. B. nad stadem krów, liczyło ono więcej niż 68 sztuk. Podobnie powód nie zaoferował przekonujących dowodów, które pozwalałyby na przypisanie pozwanemu odpowiedzialności za utratę kosiarki rotacyjnej.

Wobec uznania, iż nie zachodzą podstawy do obciążenia A. B. odpowiedzialnością odszkodowawczą za utracone bydło oraz kosiarkę, co doprowadziło do zmiany zaskarżonego wyroku i oddalenia powództwa głównego o odszkodowanie, bezprzedmiotowe stało się odnoszenie do pozostałych zarzutów apelacji kwestionujących wysokość zasądzonego przez Sąd I instancji odszkodowania.

W ramach oddalonego w całości przez Sąd Okręgowy powództwa wzajemnego, Sąd Apelacyjny zmieniając zaskarżony wyrok zasądził na rzecz powoda wzajemnego kwotę 80.920 zł.

Koszty procesu przed Sądem I instancji rozliczone zostały przy przyjęciu, że zarówno powód – W. B., jak i powód wzajemny – A. B. utrzymali się w przybliżeniu w 50% ze swoimi roszczeniami.

Dokonując rozliczenia kosztów procesu w postępowaniu apelacyjnym, Sąd Apelacyjny miał na uwadze, iż apelacja A. B. uwzględniona została w około 80%.

Z tych wszystkich względów, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c. oraz art. 100 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. orzekł jak w sentencji.